

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 211.

W Sobotę dnia 10. Września.

1842.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 20. Sierpnia.

Rodzina Cesarska, znajdując się teraz jeszcze w Peterhofie, uda się za dni kilka do Carskiego-Sioła i tam aż do zimy pozostanie. W. Xiężna Marya Alexandrówna, małżonka W. X. Następcy tronu, już się tam znajduje, oczekując swego bliskiego rozwiązania. — Manewra korpusu gwardyi już ukończone, obóz pod Krasnoje-Siło zwinięty i wojsko wraca się znowu na kwatery w załodze tutejszej. — Pan Buteniew, nasz Posel w Turcyi, który, jak wiadomo, upłynioną zimę w Paryżu spędził, potem na początku lata do wód czeskich wyjechał, przybył tu znowu w zeszłym tygodniu. Hrabia Pahlen, nasz dotychczasowy Posel w Paryżu, bawi teraz w do-brach swoich w Kurlandyi, i już zapewne ani w wydzielone spraw zagranicznych, ani też we-wnętrzných żadnej posady nie przyjmie. — Pan Perrier, sprawujący interessa francuzkie przy dworze naszym, po wyjeździe Pana Barante, opuścił nas w przeszłą niedzielę odpływając do Havre parostatkiem „Amsterdam”; tak więc oba dwory na teraz urzędowych nie mają zastępców. — Za granicą zdają się powstępieć o zaszłej w Maju b. r. między na-

szą transkaukaską siłą zbrojną, a góralami krwawej utarczce, która przez cztery dni trwała i naszych wojowników dotkliwój nabawiła straty, ponieważ żadnego urzędowego doniesienia publicznie nie obwieszczone; ale wypadek ten niestety zanadto jest prawdziwy, i jedynie go niekorzystnemu położeniu ziemi, gdzie przeciwnicy sami wśród okropnej walki śmiało działać mogli, przypisać należy. Odwaga naszych żołnierzy zresztą cudów waleczności dokazywała. Pułkownik jeden, który jako goniec wiadomość o tym wypadku wojennym tu przywiózł, przybył tu na kilka dni przed uroczystością lipcową. Posłannictwo jego było w tej chwili również nieprzyjemne jak niespodziewane; zalecono mu powrócić niezwłocznie na miejsce swego przeznaczenia. General Grabbe, jako głównodowodzący General, popiera ciągle tę wyprawę na czele liczego korpusu armii. Starają się corocznie ścisnąć coraz bardziej dzikie te hufce na pozostałej jeszcze dla ich działań ziemi, co chociaż wolnym postępie krokiem, ale nas nieomylnie do pożądanego doprowadzi celu.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 1. Września.

W Monitorze i w Bulletin des Lois umieszczono dziś przez obie Izby uchwalone

i przez Króla zatwierdzone prawo o regencji. Text jego jest następujący:

Art. I. Po skończonym 18. roku Król staje się pełnoletnim.

Art. II. W czasie małoletności Króla otrzymuje regencyą na cały czas małoletności ten Królewicz, który stosownie do ustanowionego przez deklaracyą i Kartę z 1830. roku po rządzu następstwa jest tronu najbliższy.

Art. III. Regentowi służy zupełne i całkowite wykonywanie władzy królewskiej w imieniu małoletniego Króla; i to zaraz bezpośrednio po śmierci Króla.

Art. IV. Artykuł 12, Karty i wszystkie prawodawcze postanowienia, zasłaniające osobę i konstytucyjne prawa Króla, zastosowane zostaną do osoby Regenta.

Art. V. Regent wykona przed Izbami przysięgę; że będzie wiernym Królowi Francuzów, będzie słuchał Karty konstytucyjnej i praw Królestwa, i że we wszystkich rzeczach jedynie tylko z względem na interessa, szczęście i sławę narodu francuzkiego działać będzie. — Jeżeli Izby nie są zebrane, Regent natychmiast wyda proklamacyę i każe ją umieścić w Zbiorze Praw, a w tej wyrażona będzie przysięga i dane przyrzeczenie, że ją po zebraniu się Izb powtórzy. — Na każdy przypadek zaś Izby najdalej w ciągu dni 40 zwołane być muszą.

Art. VI. Dozór i opieka nad małoletnim Królem służy Królowej albo Xiężnie, matce tegoż, jeżeli ta powtórnie za mąż nie pójdzie; a w braku Królowej lub Xiężnej, babce tegoż z strony ojca, jeżeli ta w powtórny związek małżeński nie wstąpi.

— Ogłoszony tu cotylny rozkaz belgijski, mocą którego przyznane Francyi zmniejszenie cła także na niemieckie wina i towary jedwabne ma być rozciągnięte, spowodował Presse do następujących uwag: »Trzeba wyznać, że Belgia nie bierze się względem nas w sposób, któryby nas mógł zachęcić do dalszego postępowania drogą przyzwoleń handlowych, na jaką już wstąpiliśmy. Po długich z nami targach o kilka korzyści, żądanych przez nas w nagrodę przyznanych jej przedzarrzom i tkaczom korzyści; po popełnieniu błędu przez ogłoszenie przeciw nam pogroźek na łonie Kongressu, stawia Belgia niemiecki związek celny, który jeszcze nic dla niej nie uczynił, w równi z nami, którzyśmy jej tyle dowodów przychylności naszej dali. Stosownie do ścisłego prawa nie przeciw krokowi takowemu powiedzieć nie możemy. Konwencya z dnia 16. Lipca upoważnia istotnie Belgię do rozciągnięcia przyznanego nam zmniejszenia cła od wina i towarów jedwabnych także i na in-

ne kraje; ale pod względem słuszności i przyzwrotności objawia postanowienie to sposób myślenia, który Francyi radości sprawić nie może.«

Instrukcyja o nieszczęśliwym wypadku d. 6. Maja na paryzko-wersalskiej kolei żelaznej już ukończona. Administratorów owej kolei, oskarżonych o przyczynienie się przez swoją nieostrożność do śmierci i pokaleczenia wielu osób, oddano pod Sąd policyi poprawczej.

Onegdaj było u Pana Chateaubriand zgromadzenie legitymistów, w celu widzenia popiersia Xięcia Bordeaux, który Xiążę szlache tnemu Wicehrabiemu podarował. Pomiedzy obecnymi osobami uważano Panów Berryer, Larochjacquelin, Dreux Brézé, St. Priest, Gras-Préville, Valmy, Pastoret i t. p. Pan Berryer miał następującą krótką przemowę do Pana Chateaubriand: »Panie Hrabio, uważamy się za szczęśliwych, zebrawszy się na około niego w wilią dnia, w którym Francya modli się do świętego Króla, Patrona swego. Potomek owego Króla, dziedzic jego cnót, przekracza dziś, o ile jest w stanie, szranki swego wygnania; jego myśl towarzyszy jego wizerunkowi; odwiedza cię; oddaje hołd najświętszej i najczystszej chlubie naszego stulecia. — Pan widzisz, że się pyszniemy z tego, Panie Hrabio, iż przyłączyć się możemy do wzniosłego hołdu, który ci został złożony.«

Największa masa złota i srebra, w monecie i sztabach, leży w piwnicach banku lutejszego. Pewien cudzoziemiec, zwiedzając ten ogromny instytut, przechodził przez korytarz, utworzony przez 800. jedne na drugich poustawianych barylek, z których każda zawiera 20 tysięcy fr.; w innéj części stały wielkie skrzynie ołowiane, z których w każdej mieściło się 2000 worków po 1000 fr.; w inném znowu miejscu leżały od podłogi aż do sufitu poukładane gruba sztaby złota; w inném przechowywane są naczynia srebrne i klejnoty, składane w banku dla bezpieczeństwa; Xiążę Demidow ma tam np. szkatułkę z dyamentami, wartości 42 milionów złp. Do tych skarbów prowadzą na dół bardzo przykre wązkie schody, na których tylko jeden człowiek iść może — także dla bezpieczeństwa.

Sukcessorowie Marszałka Moncey wystawili na sprzedaż publiczną wszystkie jego ruchomości, nawet order, mundury i t. p. Pewien tandeciarz kupił płaszcz, a chcąc wartość jego powiększyć, przypiął do niego kartkę z napisem: »Płaszcz Marszałka Moncey!« Sukcessorowie zagrozili owemu tandeciarzowi, że go sądownie o to zapowżą, jeżeli nie odejmie kartki, ponieważ nazwisko Marszałka nie powinno być używane do prywatnej spe-

kulacy. Ale z tego złego zrobili jeszcze coś gorszego, bo teraz w pismach publicznych utworzono składkę na zakupienie tego płaszcza, który w domu inwalidów na wieczną pamięć tego dzielnego Gubernatora ma być zawieszony.

Baron James Rothschild powrócił właśnie do Paryża z podróży odbytej do Niemiec; w przyszłym tygodniu odbędzie się tu ślub jego córki z jej bratem stryjecznym Antonim. Dziwne opowiadają rzeczy o przepychu, jaki ten Krezus bankierów europejskich rozwinąć zamierza przy tej okoliczności. Baron Salomon i Baron Anzelm spodziewani są na tę uroczystość z Wiednia i Frankfortu.

Giełda z d. 1. Września. — Nieco niższe zanotowania z Londynu, połączone z pogłoskami o niepomyślnych wiadomościach, jakie z Indyj nadejść miały, przyczyniły się dziś do małego zniżenia ceny papierów.

Z Paryża, dnia 2. Września.

Xię Nemours przybywszy wczoraj do Tuileryów, dzisiaj się uda na zamek Eu.

Popelnione przy kassie depotów i konsygnacyi oszukaństwa całą policję od dni kilku w ruch wprawili. W ciągu dnia wczorajszego jeszcze cztery osoby aresztowano. Oprócz tego 10 urzędników wspomnianej kassy uwieziono. Pewnych, dokładnych wiadomości o zabiegach tych defraudantów dotychczas nie posiadamy.

Zmarły Xiążę Orleans pobierał dotację 2 milion. z skarbu publicznego; 1 milion przyznano mu jako Następcy tronu, ponieważ domniemany Następca tronu musi mieć dwór oddzielnie od innych Królewiczów; drugi milion uchwalono dlań, gdy się żenił. Ponieważ w tymże czasie Izby na przypadek śmierci Xięcia 300,000 fr. dla wdowy jego wotowały, obecnie drugi milion, otrzymany przez Xięcia z powodu zaślubienia, uchyła się, a za to Xiężna Orleańska na dożywocie owę pensję wdową otrzyma. Hrabi Paryża pozostaje się jako Następcy tronu 1 milion fr., a to dla utrzymania oddzielnego dworu. Więc te stosunki pieniężne pod względem Xiężnej Orleans i Hrabi Paryża nie potrzebują żadnego załatwienia, kiedy już są ustalone. Zaś pytanie dotacyjne względem Regenta zostaje jeszcze nierozstrzygnięciem, dopóki przypadek Regencji w istocie nie zajdzie. Oczywiście wypada Regentowi, jako zastępcy małoletniego Króla, przyznać prawo użycia pewnej części listy cywilnej. Regent dźwiga brzemień korony, powinien więc też używać korzyści, o ile to przedział między Królem a Regentem dozwala. Wydatki dworu jego opędzać powinien kraj i Król, na korzyść którego on je ponosi. Kraj

przyczynia się do tego uchwaleniem dlań listy cywilnej, Król ustąpieniem mu stosunkowej części tejże; ale prawo wyraźnie opiewa, że warunki listy cywilnej Króla na całą trwałość panowania jego mają być niezmiennie. Stąd więc wynika, że dopóki Ludwik Filip żyje, ani rząd ani Izby żadnej w niej zmiany uskutecznić nie mogą. Dopiero po śmierci Króla, gdy przypadek małoletności zachodzić będzie, przy ustanowieniu listy cywilnej dla Hrabiego Paryża, oraz część na Xięcia Nemours jako Regenta przypadająca oznaczoną będzie.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 24. Sierpnia.

Słychać, że posel angielski, P. Aston się ofiarował, iż w sporze między gabinetem naszym i Lizbońskim drogą urzędową pośredniczyć chce, skoro depesze z Londynu go dojdą. — Do rządu zażaleń przeciw Portugalii należy i to, że Biskup Braganski stosownie do wezwania Papieskiego, modły publiczne i processy na korzyść uciśnionego kościoła katolickiego w Hiszpanii, odbywać kazał. Wszakże jeżeli takowa okoliczność służyć ma za pozór do przekroczenia granicy, wojsko Regenta równie prawem naprzeciw Bajonnie, albo Tuluzie wyruszyć by mogło. — Obok tego niesie tu pogłoska, że najstarszy syn pretendenta we Włoszech do Lizbony się zaambarkował, aby stamtąd do Hiszpanii południowej wtargnąć. Łączono z tą pogłoską pobyt pewnego Xięcia niemieckiego w Lizbonie, który dawniej był w służbie Don Carlosa. — Wszakże sądzą powszechnie iż Regent rozumnieby zrobił, gdyby unikając wszelkich kłótni z Portugalją uwagę swoją raczej na odległe Montevideo i Buenos Ayres zwrócił. — Że też przeciw Portugalii nie przedsięwziął nie można, wypada z oświadczenia posła angielskiego, iż wkroczenie wojska hiszpańskiego do Portugalii Anglia za *casus foederis* poczyta i rządowi portugalskiemu zbrojnej udzieli pomocy.

Od czasu objęcia urzędu swego oddał Arguelles 58 osób znakomitszych z dworu Królowej, a kobiece towarzystwo jej ograniczył na kilku damach niskiego pochodzenia i wdowie tego, który matkę Kabrery rozstrzelać kazał, i w Nawarze ogniem i mieczem niesłychane popelniał okrucieństwa.

Okrutnik Zurbano przewyższa go jeszcze w tym rzemiośle. Wszystkich kontrabandzystów rozstrzeliwać każe podług służącego sobie prawa. I zaiste, nikt lepiej nie zna tego z bronią w ręku prowadzonego handlu, jak Zurbano, amnestyonowany przywódzca obszerniej bandy przemytników. Ten człowiek, którego Espartero, będąc jeszcze Generałem, nigdy do siebie przypuścić nie dozwolił, który

przed kilkoma miesiącami rozstrzelać kazał politycznych przestępców w Bilbao, i własną swoją ręką, na rynku publicznym, dał pierwszą kije tym nieszczęśliwym, których sam na kilkaset kijów skazał — ten człowiek, w nagrodę czynów swoich w Katalonii, ma być mianowany Generał-Portucznikiem i Margrabią Gerona. Przy tej sposobności, zjadłość stronictw wyjawia jego okrucieństwa, które dotychczas tak umiarkowani jak zagorzalecy zasłoną pokrywali. Dziennik *Heraldo*, organ umiarkowanych, podaje niektóre szczegóły o losie jeńców Zurbana, gdy przed rozkazami Epartera wyruszał w pole przeciw Karolistom. »Napiszemy (mówi ten dziennik) pamiętniki zamku la Bastida, (gdzie zwykle Zurbano przebywał), a gdy opiszemy męczarnie tych starców, którzy zgłodnieli i kajdanami obciążeni, wśród mroźnych nocy Stycznia, na ganek wieży byli wystawiani lub w przebrzydłe więzienia wtrącani, tedy sądzić będą, że piszemy jaki smutny romans, historią zbrojnego zamku z wieków prawa przemocy. Opowiemy, kto męczyciel i dzieci nogami na śmierć zakopał; doniesiemy, kto na publicznym miejscu przechadzek w Logroño, wśród krzyku niechęci oburzonych mieszkańców, kazał biedną jedną kobietę na śmierć zakamienować; opowiemy, jak jednego dnia rozstrzelano 4ch żołnierzy, uznanych jednoznacznie przez samychże złoczyńców za niewinnych, dla tego, że już za późno było cofnąć wyrok, i że General »jeszcze był nie wstał.«

N i e m c y.

Z Norymbergii, dnia 20. Sierpnia.

Tutejszy mechanik Leinberger twierdzi, że w skutku długich poszukiwań wynalazł sposób uwolnienia balonu z pod władzy żywiołów i uczynienia jego kierunku zależnym od władzy i woli ludzkiej. Własność tego wynalazku, która wydaje te skutki, zależy na parowym z balonem połączonym aparacie, zapomocą którego nadać będzie można balonowi dowolny kierunek, oraz wznosić się i spuszczać. Leinbergerowski balon ma być zrobiony z lekkiego mosiądzu; dwa konieczne końce, które mu nadają kształt okrętu, mają służyć do łatwego przerzucania powietrza. Parową maszyną pędzone koło sterowe, nadawać będzie ruch postępowy i kierunek, a właściwy dotąd nieznany gaz wznosić będzie do góry. Ten gaz jest nadzwyczaj lekki i tak mało kosztowny, że na jego utworzenie nie potrzeba jak 50 fl., gdy równa ilość wodorodu, zwykle dotąd używanego, 1000 fl. kosztuje; jest, on, według wyrażenia wynalazcy, duszą całości; bez jego użycia wykonanie jest niepodobnem. Dla ciągłego produkowania

go, właściwy aparat gazotwórczy umieszczony jest w mosiężnej gondoli, która prócz paliwa ma dosyć miejsca dla pasażerów i żywności. Balon, którego budowę podług tych zasad P. Leinberger rozpoczął, miał początkowo mieć długości 90 z średnicą 30 stóp paryskich; ale później Pan Leinberger zmienił swój plan, i chce mu nadać od razu długość 120 z średnicą 40 stóp, tak, że objętość wynosić będzie 83,700 stóp kubicznych, a siła unosząca, 4 do 5000 funtów. Koło sterujące działając siłą 10 koni, odbywałoby w jednej minucie 25 obrotów z odległością 20 stóp, czyli razem przestrzeń na 500 stóp. Jeden z końców jest już prawie ukończony, a drugi rozpoczęty, tak, że za 7 lub 8 tygodni cały balon może być do podróży gotowy. Zbývá tylko na funduszu. Koszta balonu obliczone są na 5000 fl. (przeszło 16,000 złp.), na które mają być utworzone akcje po 5 fl.

A u s t r y a.

Stany Siedmiogrodzkie w sprawozdaniu swém do Cesarza, przedstawiły jako gramin, że w sposób uwłaczający równości praw innych kościołów, nadzwyczajne uroczyści, np. dzień św. Szczepana, obchodzić nakazano, że Biskupom ewangelickim przyznanego im w tyt. 56. z roku 1791. przydomku, w stylu dyplomatycznym odmawiają, że każdy w Hermansztackim Theresianum, w zakładzie kosztem krajowym utrzymywany; na katolika wychowany bywa; proszą więc, żeby nadzwyczajne święta skasowano, Biskupom ewangelickim przyznany im w ustawach krajowych przydomek wrócono i w ogólności równość praw wyznań w Siedmiogrodzie utrzymano; równocześnie upraszają N. Cesarza, ażeby w pulkach krajowych kasnodziei pułkowych ustanowiono i dobra zapisane w moc Gilajskiego testamentu na schyłku wieku 17. Kalwinom przywrócono i ich za skarbowe odciążenie nie poczytywano, co tém sprawiedliwsiem być się zdaje, ile, że katolicy i unicy Biskupi wielkie posiadają i stałe dochody z gruntów. Nareszcie petycyonują, żeby przy obsadzaniu urzędów w kraju na zupełnie równe uprawnienie czterech przyjętych wyznań sumienny wzgląd miano, czego dotychczas nie przestrzegano.

G r e c y a.

Z Aten, dnia 12. Sierpnia

Uzbrojania Turków nad naszą granicą jeszcze nie ustały. Jeden korpus armii zebrał się w Bitoglii, ośm pułków, każdy po 800 ludzi, przybyło do Janiny i codziennie wyglądają ukazania się tureckich okrętów wojennych na Archipelagu. Wszystko to jest dosyć znaczącem po daném przez Tahira Baszę a.

świadczeniu, i okazuje, że Porta w swoim systemacie oporu do ostateczności dopuścić zamysła, zanim na słuszne wnioski z strony rządu naszego przystanie. Z każdym dniem dywan przy swoich roszczeniach zuchwalej ob staje. I tak między innemi rości sobie teraz prawo do małej wyspy Vuvala, górującej nad zatokę ambracyską. Sądzą jednak, że wkrótce tym niesłusznym przywłaszczaniem tamę położą i terazniejszych władców tureckich, zapominających, ile w wojnie syryjskiej obecnej pomocy zawdzięczają, w przyzwyczajone wezmą karby. »Rząd grecki — powiada dziennik *Aeon* — nie przyjmie z pewnością obojętnie takowego naruszenia posiadłości greckich, a do tego jeszcze okręgu, krwią grecką skropionego Grecya już przez to znaczny poniosła uszczerbek, że wszystkie części kraju, w których ogień greckiej wojny o niepodległość najpierw wybuchnął, przez oznaczenie granic do państwa greckiego wcielone nie zostały, i już jest dostatecznie powiedzied, że oderwano od niego wyspę Koronisya, najbliższą Vuvali leżącą, na obronę której w dawniejszych czasach waleczny General Kiutachis nadaremnie tysiące swych żołnierzy poświęcił. Czyliż więc przypuścić można, ażeby teraz po dziewięćcioletniem bez sporu dzierzeniu wyspy Vuvali mieli jej Grecy Turkom na nieprawny łup dumy tychże pozostawić?» (Gaz. polit. Monach.)

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 12. Sierpnia. (G. W.) — Z wszystkich stron państwa nadchodzą obawę wzbudzające wiadomości o sposobie myślenia ludu. Syryjczycy narzekają na popełniane przez Turków okrucieństwa w celu zmuszenia ich (Syryjczyków) do podpisania petycyi dotyczącej zatrzymania władz tureckich; ale ministrowie taja zřęcznie przed Sultanem wszystko, co by administracyą ich w złem świetle okazać mogło. Zresztą dzieje się tu wszystko podług rady posła Rosyjskiego. Napróżno usiłuje Sir Stratford Cannig wpłynąć swój odzyskać; instrukcyje gabinetu tamują jego działalność, przepisując mu, aby wszystkiego unikał, co by Rosyi nie podobać się mogło.

Admirał francuski La Susse opuściwszy Smyrnę do Syryi się puścił, gdzie się z 2 okrętami liniowymi angielskimi łączy; zjednoczona flotta potem do brzegów Syryjskich odpływie. Portę o demonstracyi tej urzędownie zawiadomiono.

Brazylia.

Rio-Janeiro, dnia 15. Czerwca.

W mieście Sorocaba, prowincyi San Paulo, wybuchło powstanie; Pułkownik Rafał To-

biasz Aguiar ogłoszony został Prezydentem prowincyi, który objął tę godność, z tem oświadczeniem, że jedynie ma na celu strącić nikczemne stronnictwo, które otacza Cesarza. Liczba powstańców nie jest z pewnością wiadoma, jednak musi być dosyć znaczna, kiedy rząd ściga z północy znaczne oddziały wojska dla przytłumienia tego rokoszu. Już wojsko rządowe stoczyło z rokoszanami dwie potyczki; według raportów urzędowych, powstańcy utracili w pierwszej 2 zabitych i 7 ranionych ludzi; w drugiej 37 zabitych, 15 jeńców i całą artyleryą (z 2 żelaznych 3funtowych dział złożoną), bagaże i pociagi. — Także w prowincyi Minas Geraes, w mieście Barbacena, podobne wybuchło powstanie; i tu został Prezydent ogłoszony. Baron Caxias wyruszył przeciw powstańcom do Sorocaba i tu, ogniska rokoszu.

Indye Wschodnie.

Z Malty, dnia 26. Sierpnia.

»Great Liverpool« który dzisiaj wieczorem o 5 z depeszami z Indyi Wschodnich tu zawiązał przywozi doniesienia z Bombaj, z Dschellalabadu i z obozu Generala Pollock. Tamte są z d. 19. Lipca, te z d. 22. Czerwca. Choroby, niezmiernie upały, brak żywności i simuhny stawały się zgubą dla armii. Nieukontentowanie z nieczynności, w której wojsko zostawiono, do najwyższego dochodziło stopnia. Akbar Chan opanował twierdzę Kabulu, Bala Hissar, z złożonemi tam skarbami. Generalny Gubernator upoważnił Generała Pollock do polubownego działania i uderzenia na Kabul, skoro mu się to stosownem zdawać będzie. General Pollock d. 22. Czerwca stał jeszcze w Dschellalabad, wybierał się jednak na wyprawę przeciw Kabulowi, od czego go dotychczas upały i brak żywności wstrzymywały. O powrocie wojska Angielskiego ani mowy nie ma. Między Sejkami objawił się duch zniechęcenia. Wiadomości z d. 11. Czerwca z Kandaharu nie są ciekawe; jeńcy angielscy ciągle ludzkiego ze strony Afghanów doznawają obojętności. — W Chinach nie zdarzyło się nic ważnego. Stosownie do pogłoski Cesarz do Tartaryi ujęć miał, obawiając się uderzenia na Pekin. Przygotowania do uderzenia na Tschapuh były ukończone, ale wojsko angielskie trwało w swęj nieczynności i zdawało się być zupełnie zniechęconem.

Z Londynu, dnia 2. Września (wieczór). (B. H.) — Z szczegółowych doniesień o stosunkach w Afghanistanie wynika, że Lord Ellenborough istotnie Generalowi Pollock, dał rozkaz do odwrotu, a gdy tenże oświadczył, iż przy niepomysłnej porze roku i w braku środków przewozowych rozkazu

tego wypełnić, nie jest w stanie, zmodyfikował go w ten sposób, aby odwrót aż do chłodniejszej pory roku odłożono i ażeby General tymczasem dla utrzymania na wodzy Afgha-nów twierdze między Dschellalabadem a Dschugdulluk zburzyć kazał. Zdaje się nawet iż General-Gubernator ma zamiar pozostawienia jeńców angielskich ich losowi, skoro aż do połowy jesieni ich oswobodzić nie zdola. Mają oni teraz wszyscy prawie w Kabul być zgromadzeni. W skutek tych instrukcyi Lorda Ellenborough General Pollock brygadyera Monteith z 3ma pułkami piechoty i pułkiem jazdy dla zburzenia twierdz tych wyprawił, ale oficer ten zastał je wszystkie opuszczone. Brygada ta d. 17. Czerwca we wsi Ali Boghan biwakując, znalazła tam szczątki mundurów w pień wyciętego 44 pułku, co żołnierzy tak rozjątrzyło, że wieś tę spalili. Dnia 21. Czerwca stała ona w Pert Bolak. Po jej powrocie do Dschellalabadu druga wyruszy brygada, aby kilku w niewolę wziętych w Bughanan oswobodzić.

Z Kalkutty, dnia 4. Lipca.

Potwierdza się zupełnie, że odwrót Anglików z Afganistanu jest rzeczą postanowioną. Skutkiem rozkazu tego była zupełna nieczynność w obozie pod Dschellalabadem, gdzie aż do odejścia ostatnich doniesień nic zgola nie zaszło. Ta nieczynność zmusiła wojsko w Kandaharze i Kelat-i-Gildsch do zaprzestania pochodu przeciw Kabulowi; owe dwie twierdze przez liczne oddziały pod wodzą Seftera Dschönga, syna Szacha Sudszy, szturmowane były kilkakrotnie, ale zawsze na próżno, kiedy Afghanie 6 chorągwi, 60 drabin do szturmowania i wielu zabitych stracili. Pułkownik Wymer wyruszył dla dania odsieczy Kelat-i-Gildsch.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — „Tygodnika literackiego” wyszedł Nr. 31. i zawiera: *Geschichte der Philosophie seit Kant, von Braniss* (ciąg dalszy). — W imienniku, poezya przez F. Zyglińskiego. — Nowsze piśmiennictwo polskie (dokończenie). — Małgorzata z Żebocina, powieść historyczna przez Dominika M. (dalszy ciąg). — Doniesienia literackie.

Z Berlina. — *Pamiętniki Niemieckie dla literatury i życia publicznego*, wydawane przez C. Biedermanna w poszycie Lipcowym na r. 1842. zawierają ważną rozprawę pod tytułem: „Polityczne rozwijanie się Pruss po zmianie tronu, z stanowiska niemieckiego uważane. Artyk. I.” Chcąc się zewnętrznemu i wewnętrznemu politycznemu rozwijaniu Pruss dokładniej przypatrzeć, zawsze do r. 1830.

czyli do rewolucyi Lipcowej odwoływać się trzeba. Przez ten akt ludu wystąpiła Francya znowu jako samoistna potęga. Rossya, która dawniej za biernem przyzwoleniem Anglii, zwierzchnictwo polityczne, albo lepiej mówiąc inicjatywę spraw politycznych wykonywała, cofnęła się znowu do swoich geograficznych granic a nareszcie i w umysłowym i materyalnym względzie od reszty Europy odłączając się zaczęła. Żadne więc mocarstwo oddać przewagi politycznej nie miało. Wszystko chwieje się w równowadze. Czynnem to tylko nazywać można, że Anglia i Francya wzajemnie bystrem, podejrzliwem okiem na siebie uważają, ażeby żadne z tych mocarstw ani najmniejszego nie uczyniło kroku do owej przewagi doprowadzić mogącego. Skoro jedno albo drugi krok ten uczyni, wojna będzie nieuchronna, czego już przeszłość pewnemi dowiodła oznakami. Ale potęga i bogactwa Francyi zwiększają się z każdym rokiem; potęga wszelako jej materyalna i jej materyalne bogactwa polegają po większej części na jej politycznej oświacie. Czyż inne kraje stałego lądu w tyle za nią pozostać mają? Tu każdy ma swój własny system. Potęga Prus polega po większej części też na oświacie. Do jakiegoż zakresu mają one ją wewnątrz politycznie rozwijać? To właśnie jest pytaniem czasu naszego. Wszystkie ludy lądu stałego z instynktu niejako przykład Francyi naśladować się starają. Wewnętrzne polityczne rozwijanie Pruss aż do obecnej chwili wyświeca autor dziejowo-wiernie, podług publicznych wypadków w tonie spokojnym, po części krótko opowiadającym, po części też sąd pewny dającym. Nie omieszkiwa mieć względu na położenie Pruss między obydwo-ma wielkimi mocarstwami północy, aby i tego głosu słuchać, który twierdzi, że wewnętrzne polityczne rozwijanie Pruss dobrego porozumienia z państwami sąsiednimi zakłócać nie powinno. Niechaj tylko to uwzględnienie nie służy za pozór tym, którzy radziby każde polityczne ducha objawienie powściągnąć i przytłumić. Każdy — powiada przysłowie — sam sobie najbliższy, a przyjaźń zmienia się, mianowicie w polityce. Jakkolwiek każde indywiduum w życiu do przyjaźnego załatwienia zasad dąży, jakkolwiek równe uzdatnienie w pożyciu towarzyskiem chętnie przyznajemy, jednakże związki towarzyskie nigdy nas w własnem kształceniu się, w rozwijaniu zdolności naszych tamować nie powinny; podobnie się rzecz ma z państwami. Każde powinno wiedzieć, co dla niego z korzyścią. W chwili niebezpieczeństwa zresztą każdy tylko na siebie spuszczać się może, a im wię-

cję, tém lepiej. Jakich reform w każdym państwie potrzeba, oznaczy zapewne najlepiej powszechny ruch polityczny. Że się ruch ten u nas objawia, nigdy nie ustaje, jest widoczną; że się wzmacniać będzie, niezawodną. Tymczasem dobrze, że wolnym obradom pole otworzono, aby — jak powiadają — złodziej z nienacka w nocy na nas nie napadł.

Ze Lwowa. (Rozm. Lw.) — Z Poznania doszedł nas już trzeci zeszyt *Starożytności polskich*, ku wygodzie czytelnika porządkiem alfabetycznym zebranych. Wszędzie na ważniejszych artykułach zamieszczone podpisy autorów. Jest to praca bardzo mozolna i wykonywana sumiennie i z wielkim pożytkiem dla kraju. Dzieło to powinno się znajdować w ręku każdego miłośnika ojczyźtych pamiątek i dziejów; służyć może, z powodu, iż w alfabetycznym porządku ułożone, za podręczne. Pomimo złośliwych uwag i przesadzonych rozszczeń, które temu pismu czyniono, Pan M. Oraczewski redaktor *Starożytności* i jego współpracownicy zyskają uznanie i wdzięczność ogółu.

Hrabia Romanców. — Gdy Turcy porazili na głowę kilku jenerałów rossyjskich, Katarzyna wyższa nad wszelką zemstę postanowiła poruczyć naczelne dowództwo hrabiemu Romanców, który od niejakiego czasu był u niej w niełasce popadł. W tym zamiarze napisała list do tego osiwiałego wojownika w wyrazach następujących: „Hrabie Romanców! Wiem, że mnie cierpieć nie możesz; lecz jesteś Rossyjanin, i dla tego życzyć sobie powinienes pokonać nieprzyjaciela ojczyzny. Zachowaj ku mnie swą nienawiść, jeżeli tego żąda twe serce, ale pobij Turków. Daję ci naczelne dowództwo nad moim wojskiem.” — Do tego listu dołączyła 20,000 rubli dla jenerała. Romanców pokonał Turków, a gdy wracał z boju, wyjechała Katarzyna w mundurze wojskowym naprzeciw niemu. Jenerał przybył z swoim sztabem, Katarzyna wysiadłszy z powozu, przystąpiła ku niemu z prośbą, aby na koniu pozostał: „Jenerale!” rzekła, „moją powinnością jest wyjść pieszo naprzeciw walecznemu obrońcy mego państwa.” Romanców nie mógł się od tej wstrzymać, zsiadł z konia, rzucił się do nóg swej monarchini, i od tej chwili był najgorliwszym sirońnikiem Katarzyny.

Słowo o teatrach francuzkich. — Największy uszczerbek przynosi teraźniejszemu teatrom ta okoliczność, że rozumne, myślące i postępowe umysłowym lub przemysłowym zajęte osoby w Paryżu, nie uczęszczają już do teatru. Z własnego popędu ledwie kto bywa teraz sześć razy w roku na teatrze, i to już za wiele,

gdyż rzadko się zdarza, aby sześć dzieł jakieś wartości aktorowie w jednym roku na scenie przedstawili. A jeżeli się zdarzy, że kto częściej bywa, jestto zapewne jakaś okoliczność, która go do tego przymusza, jestto zwykle żona, siostra, przyjaciółka albo jaka inna kochana osoba, której do teatru towarzyszy. Najzdawniejsze głowy odkładają, że tak powiem, teatr na czas późniejszy, a inni są po większej części całkiem innemi rzeczami zaprzątnieni. Przeważa działanie, zwrócone jedynie na praktyczną realną stronę życia, nie może dla poezyi być korzystną, a tém bardziej dla poezyi dramatycznej, która stanowczo wymierzonego czasu wymaga. — Następnie polityka i najsilniejszy jej organ dziennikarstwo wzbudziły rozjątrzenie, niesnaski, które osnowę obecności z utworów dramatycznych prawie całkiem uchylają. Zdradzonymi opiekunami, oszukanymi ojcami, przekupionemi pokojówkami, lotrowskiemi służalcami i tam dalej, nie można już sprawić wrażenia ani też utworzyć dzieła, któreby żądaniom obecnym odpowiadało. Każdy nowo-obrany minister, prefekt, radzca stanu, każdy nadęty bankier, każdy chępliwy głupiec, każdy nowy reformator świata, każdy polityk, a nawet zarozumiały kupczyk utrzymuje, że w poświęcony zakres działania jego, żaden poeta wtrącać się niepowinien; cóż większa nawet aktorowie sami, podrzyznający wszystkie rodzaje i charaktery żyjących, skoro kto słabą ich stronę odkryje i wyszydzi, zżymają się i utrzymują, iż sztuka dramatyczna pod absolutną monarchią nierównie większe miała pole i swobodniejszy ruch w swym zakresie, niż pod królestwem konstytucyjnem.

Pomysł i wytrwałość Chińczyków. — Chińczycy posiadają sposób nadawania korzeniom roślinnym, podczas ich wzrostu, różnego kształtu, np. zwierząt. Taką osobliwość przywieziono do Londynu dla Królowej Wiktorii. Jestto lew, tak doskonale naśladujący we wszystkich częściach naturalnego, że powszechną na siebie zwraca uwagę.

W Instytucie położnic, ale tą razą nie w klasztorze Dominikańskim, tylko w księgarni Braci Szerków Panna Dziubińska córkę powiła; bodaj się podobala. Dostać ją można za złp. 1 gr. 15 pod nazwiskiem »Bazar«, komedia.

Wydzierzawienie rybołówstwa.

Rybołówstwo latowe i zimowe na jeziorze **Pamiętkowskim**, obejmującym 304

morgi 33 □prętów, ma być od Śgo Michała r. b. na kilka lat wydzierżawionem. Osoby w stanie zapłacenia będące, a ochotę do dzierżawy mające, wzywają się na termin licytacyjny na

dzień **16. Września** r. b.

zrana o godzinie 10.

w urzędzie gospodarskim w **Pamiętowie** pod Szamotułami.

Generalna administracya wszystkich dóbr Hr. Bielińskiego.

DONIESIENIE.

W Napachaniu, powiatu Poznańskiego, pod Nrem 19. położony wieczysto-dzierżawny grunt młyński, może natychmiast z wolnej ręki być sprzedany lub wydzierżawiony.

Bliższych szczegółów dowiedzieć się można albo w biurze Pana Kommissarza sprawiedliwości Brachvogel, lub w Dominium Napachanie.

Do sprzedania.

Grunt obszerny z nowymi budynkami i wygodnymi mieszkaniami, stajniami, remizami, źródłową wodą, rocznie do 600 Tal. komornego przynoszący, w podłe Bazaru z gruntem tamże niewybudowanym graniczący i pod Nr. 274. w ulicy Koziłej, podpisany właściciel ma zamiar sprzedać.

W Poznaniu, dnia 8. Września 1842.

Eliaaszewicz.

Najlepsze **prawdziwe nowe śledzie** otrzymał i sprzedaje takowe po 1 sgr.

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkolnym imienia Ludwika pod No. 30.

Nasz skład **prawdziwych Hawańskich, Hamburgskich i Bremskich cygar** polecamy szanownej Publiczności.

Bieczynski & Schmidt.

Kantor przy ulicy Wrocławskiej № 30.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 6. Września 1842.

	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papier- rami.	gotowi- zna.
Oblig. długu skarbowego *)	3½	104¼	103¼
Pr. ang. obligacje 1830.	4	102½	—
Oblig. premii handlu morsk.	—	85½	85½
Oblig. Kurmarchii	3½	102½	101½
Berlińskie oblig. miejskie *)	3½	102½	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio - Pr. listy zastawne	3½	103½	103
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	106¼
Wschodnio - Pr. listy zast.	3½	—	103¼
Pomorskie dito	3½	103½	103¼
Kur- i Nowomarch. dito	3½	—	103¼
Szląskie dito	3½	103½	103

A k e j e

Kolei Berlińsko - Poczdamskiej	5	127	126
dito dito akcje a prioris	4	103	—
Kolei Magdeburgsko - Lipskiej	—	119	118
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Berlińsko - Anhaltkiej	—	104¼	103½
dito dito akcje a prioris	4	—	102½
Kolei Düsseldorf - Elberfeld.	5	79¼	78¼
dito dito akcje a prioris	4	99	—
Kolei nadreńskiej	5	92	—
dito dito akcje a prioris	4	98¼	98¼
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	102	—

Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsдоры	—	13¼	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	10¼	9½
Discount	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon ¼ procenta.

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 11. Września 1842. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 2. do 8. Września 1842.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się		umarło		ślub wzięło par
			chło- pców	dzie- wcząt	pleci męsk.	pleci żeńsk.	
W kościele katedralnym . .	X. Prob. Urbanowicz.	—	6	4	6	3	3
W kośc. farn. S. Maryi Magd.	- Dziek. Zejland.	—	1	3	1	—	1
W kościele S. Wojciecha . .	- Mans. Celler.	—	1	3	1	—	1
W kościele S. Marcina . . .	- Prob. Kamiński.	—	4	2	5	2	1
Franciszk. (gmina niem.-katol.)	- Praeb. Grandke.	X. Praeb. Grandke.	—	—	—	—	—
W klasztorze Dominikanów	- " Scholtz.	—	—	—	—	—	—
W klaszt. Sióstr miłosierdzia	- Prob. Dyniewicz.	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewangel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	7	6	3	1	2
W kośc. ewangel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	—	3	1	—	—	2
W kościele garnizonowym .	Kazn. dyw. Simon.	—	1	2	1	2	—
Ogółem . . .	23	21	17	8	10		

(Nadesłano)

Dzień 10. Września 1573.

w kościele P. Maryi (Notre Dame) w Paryżu
podczas przyjęcia przez
Henryka Walejsusa
wyboru na Króla Polskiego

dzień 10. Września 1840.

podczas hołdu dziedzicznego złożonego w Kró-
lęwcu N. Królowi Pruskiemu
Fryderykowi Wilhelmu IV.
porównane dnia 10. Września 1842.

Dnia 10. Września 1840. podczas hołdu dzie-
dzicznego, składanego w Królewcu Pruskim
teraźniejszemu Królowi naszemu, N. Fryde-
rykowi Wilhelmu IV., wyrzekł tenże
ze wzniesioną prawicą, niewzwany i niespo-
dzianie te pamiętne słowa:

„A Ja ślubuję w obec Boga i tych wszy-
stkich, miłych świadków, iż chcę być
sprawiedliwym sędzią, wiernym, troskli-
wym, miłosiernym Xiążęciem, chrześciań-
skim Królem, jakim był Mój niewygasłej
pamięci Ojciec! Błogosławiona niech bę-
dzie jego pamięć! Chcę prawo i spra-
wiedliwość wykonywać ściśle bez znacze-
nia osoby. Chcę dobro, pomyślność,
honor wszystkich Stanów równą obej-
mować miłością, pielegnować i rozkrze-
wiać — i proszę Boga o błogosławień-
stwo, które błogosławionemu skarbi ser-
ca ludzkie i robi z niego człowieka po-
dług boskiej woli, — upodobanie dla
dobrych, postrach dla złoczyńców! etc.”

Jak wiadomo zdawało się oświadczenie to
właśnie reprezentantów poddanych rodu nie-
mieckiego w Królestwie Pruskiem, niezupełnie
zadowolniać, owszem byłiby oni jak się zdaje,
woleli, ażeby N. Król w literalnem wykona-

niu ustawy z dnia 22. Maja 1815. dla ca-
łej monarchii Pruskiej był nadał tak nazwaną
konstytucją, lubo uchwały i wnioski ostatnie-
go Wschodnio-Pruskiego Sejmu były jeszcze
tego rodzaju, iż opozycyi pewnej z litery
ustawy wprost wyprowadzać niemożna.

Także na ostatnim Sejmie W. Xięstwa Po-
znańskiego odezwał się jeden głos niemiecki
za życzeniami wschodnich Prus, nietrafił jednak
do przekonania większości, wszakże jak się
zdaje, głównie tylko z tego powodu, iż w tak
nazwanej reprezentacyi całego państwa Pru-
skiego obawiano się przygnębienia narodo-
wości polskiej przez większość niemiecką.

Bardzo jest ważną rzeczą zorientować się
nareszcie należycie i objaśnić względem ró-
żnicy między samemi literami, słowami i
frazesami a rzeczywistością i czyli prawdziwie
tyle się przyda, robić sztuczne ustawy i kon-
stytucje, stwierdzać je nawet przysięgą, bę-
dąc do tego zmuszonym, co do rzeczy zaś
samej mieć przekonanie, iż litera niemoże być
dotrzymaną i niemożna jej nadać duchem i ży-
ciem, owszem iż jest staraniem ludzi miasto
życia, wywoływać wieczny spór przeciwnych
sobie stronnictw względem właściwej myśli li-
tery ustawy lub konstytucji.

Prosta opowieść ważnego dla Polski wypad-
ku, który miał miejsce dn. 10. Września 1573. w
kościele Panny Maryi (Notre Dame) w Pary-
żu, zdaje nam się szczególniejszą stosowną do
tego zorientowania i wzięliśmy przytém za
podstawę zajmującą historją powstania, wzro-
stu i upadku reformacji w Polsce przez Hr.
Walerjana Krasińskiego, obrobioną podług o-
ryginału angielskiego przez Wilhelma Adolfa
Lindau, Lipsk, nakładem księgarni J. K. Hin-
rich 1842.

Dla zaspokojenia naszych rodaków, tak nie-
mieckiego jak polskiego szczepu, względem te-
raźniejszych stosunków politycznych kraju na-
szego, najstosowniejszą zapewne jest dokła-

dną znajomość i porównanie ich z dawniejszym jego stanem politycznym i ze stanem obecnym w ogólności. Okazująca się we faktach rzeczywistość tego, co było i teraz jest, rozбивa najgruntowniej próżne teorie i marzenia o stanie, który takim, jak się wystawia, ani był kiedy, ani będzie ani też być może.

Dawna właściwa Polska, mianowicie najdawniejsze stolice Xiążąt i Królów Polskich Kruświca, Gniezno i Poznań wcielone są teraz do państwa Pruskiego. Starożytna historia Polski, historia tutejszej prowincji, zupełnie taka jest jak innych krajów Europy; tak też szczególnie w Polsce reformacja w początku i środku 16go wieku największą znalazła wziętość. Król Zygmunt August (pan. od r. 1548 do 1572.) wprost jej wprawdzie niesprzysiał lecz niewzbraniał także żadnemu z swych poddanych przystępu do zasad Dra Marcina Lutra i innych reformatorów. Aż do śmierci tego króla tron Polski tylko raczej w teorii jak w rzeczywistości był elekcyjnym, kiedy trzymano się jak dawniej rodziny Piastów, tak później szczepu Jagellonów, a narady i decyzje Stanów co do następstwa w rządach nie były właściwym wyborem, ale raczej roztrząsaniem i ustanowieniem praw do korony. Pierwsza elekcja, której niemożna było uniknąć, przypadła niestety w okresie niezgód i rozdwojenia umysłów w zdaniach religijnych. — Już przed śmiercią króla partja katolicka pod zrecznym kierunkiem papieżkiego nuncjusza Commendoniego wszelkich dokładała starań, aby zapewnić tron dla Arcyksięcia austriackiego Ernesta, syna Cesarza Maksymiliana II. Głową partji protestanckiej był Jan Firlej Wojewoda Krakowski i W. Marszałek koronny. Miał on znaczny wpływ jako pierwszy urzędnik państwa, szczególnie jednak dla wielkiej popularności; jako naczelnik stronników wyznania szwajcarskiego miał do walczenia z niechęcią i zazdrością możnej rodziny luterskiej Zborowskich i równie możnej rodziny luterskiej Gorków. Commendonowi umiał zrecznie korzystać z tej antypatii i odstręczyć stronnictwo luterskie od wspólnej sprawy protestantów. Wpływ, jakiego admirał Coligny ze stronnictwem protestanckim po pokoju w St. Germain r. 1570. dostąpił u dworu francuzkiego, działał stanowczo na stosunki z krajami zaścienne, mianowicie z Polską. Coligny i protestanci zajęci wówczas byli olbrzymim projektem związku, który miał na celu zgębienie papizmu dworu hiszpańskiego, głównej jego podpory. Zamierzano spojenie roz-

proszonych żywiołów reformacji i zjednoczenie zwaśnionych protestantów w jedno ognisko, dla nadania ich sprawie jednostajnego kierunku i skuteczności. — Coligny umiał ocenić, ile ważną była Polska do takiego planu i sądził, iż, gdy sprawa protestantyzmu w Francji i Polsce odniesie zwycięstwo, obadwa państwa połączone związkiem politycznym i kościelnym, łatwo zdolają zwyciężyć panowanie papieża i domu Austriackiego. Radził przeto, aby wszelkimi sposobami Henryka Walezjusza, Księcia Andegawskiego, osadzić na tronie polskim. Katarzyna z domu Medyceuszów, która wtenczas zdawała się sprzyjać protestantom, chciwie chwyciła się planu do wzniesienia syna swego. — Jeszcze przed śmiercią Zygmunta Augusta Balaginy, wysłany do Polski jako poseł, aby starać się o rękę siostry królewskiej dla Księcia Andegawskiego, przybył z świętym orszakiem w Maju r. 1572. do kraju; lecz jeszcze zapewne właściwej partji francuzkiej nie tworzył. Więcej podobno niejaki Krassowski, który młodość swoją przepędził we Francji i przyjemną osobistością i bystrością rozumu zjednał sobie przychylność rodziny królewskiej, za pomocą poufałych z pierwszymi mężami stosunków, przyczynił się do nakłonienia umysłów na stronę Xiążęcia. Jego majątek, dar bawienia i dokładna znajomość Francji zapewniały mu gościnne przyjęcie w domach najznakomitszych panów, którym szczególnie udzielał wiadomości o dworze francuzkim i o rozterkach religijnych i politycznych, które wówczas Francją poruszały. Po śmierci Króla umyślnie od niektórych ze szlachty, mianowicie od Jędrzeja Zborowskiego do Francji został wysłany, aby Henryka Walezjusza wezwał do spółubiegania się o tron polski. Był on także później bardzo czynny w służbie Królowej Katarzyny.

Po śmierci Króla Zygmunta Augusta nasamprzód między protestantami a partją katolicką powstał spór względem kwestji, kto podczas bezkrólewia ma dzierżyć najwyższą władzę. Podług konstytucji należała takowa do Prymasa, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, i prawa jego w Wielkiej Polsce nie tylko przez katolików, lecz także przez partję luterską były popierane. Małopolską, gdzie przywodziło stronnictwo szwajcarskie, starała się o najwyższą władzę dla W. Marszałka koronnego Firleja. Litwa, gdzie silne stronnictwo oświadczyło się za carem moskiewskim, nie mieszczała się do sporu tych prowincyj, jednakowoż

większość mieszkańców, przeciwną partyi katolickiej, była za Firlejem, który też krótko po śmierci królewskiej zwołał szlachtę małopolską do Krakowa na naradę. Żądano mianowicie oddalenia nuncjusza papieżkiego kardynała Commendoniego, niemozna jednakże było przeszkodzić, ażeby tenże nie osiadł w klasztorze Sieradzkim i stąd niewpływał na partyę katolicką. Na zgromadzeniu Stanów polskich dnia 25. Października 1572. w Kaszkach została nareszcie Prymasowi najwyższa godność krajowa podczas bezkrólewia istotnie przyznana; postanowiono jednakże zarazem, iż sprawami rządu jego i senatu imieniem zajmować się miał W. Marszałek koronny. — Pierwszą czynnością Sejmu konwokacyjnego, który się zebrał dnia 6. Stycznia 1573. w Warszawie, było załatwienie zatargów między katolikami a protestantami. Karnkowski, Biskup Kujawski, sam ułożył postanowienia, które, przyznając wszystkim wyznaniom chrześcijańskim zupełną równość w obliczu prawa, zarazem dla dostojenstw i prerogatyw Biskupów rzymsko-katolickich rękojmię dawały, jednakże kollatorów uwalniały od obowiązku rozdawania zależnych od siebie posad duchownych wyłącznie między księży katolickich. Uchwała ta, przy której bezwątpliwie religijny pokój Niemiec z r. 1555. miano na uwadze, przyszła a toli do skutku tylko jako konfederacja, t. j. większością głosów, nie zaś jako konstytucja, t. j. jednomyślnością Sejmu, tak iż ciałe przez żarliwe stronnictwo katolickie z zawziętością zaprzeczana, lubo pierwotnie wyszła od Biskupa, jednakże nie od tegoż, lecz tylko przez jednego Franciszka Krasieńskiego, Biskupa Krakowskiego została podpisana.

Wybór nowego Króla naznaczony był na dzień 7. Kwietnia r. 1573. w Kamieniu, niedaleko Warszawy. Położenie miejsca tego wielce było korzystnem dla partyi katolickiej, ponieważ Xięstwo Mazowieckie w ogóle gorliwie do katolicyzmu przywiązane, liczyło mnóstwo drobnej szlachty, która bardzo ulegała duchowieństwu i nader była przystępną dla najohydniejszych intryg stronnicych.

Okoliczności nadzwyczajnie sprzyjały wyborowi Xięcia Andegawieńskiego. Partyi katolickiej niebył podejrany, odznaczwszy się w wojnie przeciw protestantom we Francji. a stronnictwo protestanckie uważało za dostateczną rękojmią wpływ Coligniego i ówczesne położenie protestantów francuzkich, których prawa słuszną ugodą były zabezpieczone.

Wybór posła francuzkiego zrobił bardzo korzystne wrażenie, kiedy Biskup Montluc jawnie skłaniał się do nauki reformatorów. Wyjechał z Paryża w Sierpniu roku 1572., lecz zaledwie przekroczył granicę francuzką, odbyła się rzeź S. Bartłomieja, w której także Coligny życie utracił. Odebrawszy wiadomość o tem nieśmiały Montluc kontynuować swęj podróży, a nawet życie jego było w niebezpieczeństwie, albowiem Xiążę Gwizjusz polecił Sekretarzowi poselstwa Macères, aby go zgładził i zabrał znaczne summy jemu powierzone. Katarzyna poznała w krótkce, iż trudności jej rządów przez okropną hańbę, jaką na nią śladnęła rzeź S. Bartłomieja, raczej się zwiększyły aniżeli zmniejszyły, i że jej stósunki polityczne z zagranicą mogą i muszą pozostać niezmienione; dała przeto Montlukowi rozkaz, aby w dalszą puścił się drogę i stósował się do instrukcyi, udzielonej sobie przez Coligniego.

Wiadomość o rzezi wzniciła w całych Niemczech i w Polsce największe oburzenie. Balagny usiłował wprowadzić złagodzić wrażenie lub je zatrzeć, rozsiewając, iż tylko powody polityczne nie zaś religijne miały miejsce i upewniał Senat na piśmie, iż Henryk Walezjusz, lubo prawowierny katolik, będzie utrzymywał wolność i prawa protestantów. Pomimo to jednak Montluc, przybywszy nakoniec w miesiącu Listopadzie do Polski, znalazł umysty całkiem zmienione. Katolicy wprowadzili straciwszy nadzieję utrzymania pierwszego kandydata Arcyksięcia austriackiego, skłaniali się teraz bardziej na stronę Xiążęcia francuzkiego, ale też wielu z nich odstręczała rzeź S. Bartłomieja. Nikt bardziej nienawiści przeciwko Francji niepodniecał, jak pułkownik Krokowski, który w wojnie religijnej we Francji pod Kondesuzem i Colignim dowodził pułkiem jazdy. złożonym z protestantów polskich, którzy swym równowiercom pomoc byli ponieśli. Z tem wszystkiem dwór francuzki silnie wspierał Montluka i sam Xiążę Andegawieński uroczyście w piśmie do Stanów polskich zaprzął się uczestnictwa w rzezi.

Party protestancka z Firlejem na czele najchętniej byłaby Króla swego wyznania osadziła na tronie, lecz dopić tego niemogła. Sejm elekcyjny rozpoczął się w Kwietniu r. 1573. Równina, na której elekcja odbyć się miała, podobna była do obozu, według opisu, jaki świadek naoczny Gratiani daje w biografii Kardynała Commendoniego. Wszędzie

były namioty porozbijane, szlachta przy karabelach, czasami chodziła w hufcach zbrojna w dzidy, strzelby, łuki i dziury. Niektórzy prócz straży przybożnej sprowadzili ze sobą armaty i formalnie się w swych kwaterych oszańcowali. Można było myśleć, iż się więcćj na bitwę jak na sejm zanoszą i że się zebrano, aby zdobyć obce państwa, nie swoim rozrządzić.

Stronnictwo protestanckie, liczące w sobie większą część możniejszych familii szlacheckich, zrobiło propozycję, aby wybór przedsięwzięty był na sejmie, w zwyczajnym sposobie i Senatu i posłów złożonym. Radzie tej osobliwie sprzeciwił się Zamojski, obstając za tćm, aby każdy szlachcic miał prawo zosobna w tym razie głosować i głos swój popierać. Przez to w tym i w późniejszych przypadkach tylokrotnie najważniejsze sprawy krajowe przeszły do rąk demokratycznego czyli raczej ochłokratycznego ogółu, nazbyt wystawionego na wpływ podstępnych i chytrych demagogów, których pojedyncza taktyka na tćm się zasadzała, aby w sam czas należytą ilość głosów a w razie potrzeby rąk czynnych mieć w pogotowiu dla zniweczenia uchwały jak najpożyteczniejszej dla wspólnej ojczyzny, lub przeprowadzenia często niebezpiecznej i zgubnej.

O zimnej i dojrzałej rozwadze najlepszych i najrozumniejszych obywateli zazwyczaj ani pomyśleć było można. Kardynał Commendon przybywszy do Warszawy przedstawił w obszernej i szczegółowej mowie Senatowi, jako tylko katolik zdolny do wyboru na Króla, lecz Zborowski, Wójewoda Sandomirski, wzbronil mu wszelkiego mieszania się w wewnętrzne sprawy krajowe, i w czasie wyboru musiał Kardynał porównać z innymi posłami zagranicznymi opuścić miasto. Widząc protestanci niemożność oparcia się wyborowi Xięcia Andegawenskiego, postanowili żądać od przyszłego Króla jak najdostojniejszych rękojmi dla swych praw i swego interesu. Firlej przepisał warunki, nie tylko dla protestantów polskich ale także dla ich równowierców francuzkich korzystne, które poseł francuzki musiał podpisać, jeżeli wybór Xięcia miał przyjść do skutku. Według tych dnia 4. Maja 1573. w Płocku podpisanych postanowień miał Król francuzki we własnych krajach ogłosić amnestję i zabezpieczyć protestantom nieograniczoną wolność opuszczenia kraju i sprzedania własności lub pobiera-

nia swych dochodów bez ukrócenia. Wszelkie śledztwa z powodu udziału w spiskach rozpoczęte, miały ustać, skazani mieli być przywróceniu do honorów i majątku, dzieci zamordowanych miały otrzymać wynagrodzenie, protestantom, którzy się ratowali ucieczką miał być wolny powrót zapewniony, w każdej prowincji miały być miasta wskazane, gdzieby nabożeństwo protestanckie wolno i bez przeszkody publicznie odbywać się mogło i t. d. Po podpisaniu tych punktów, uważali protestanci prawa własne, tudzież prawa i wolności francuzkich równowierców za dostatecznie ustalone i nieopierali się wyborowi Henryka; gdy jednak partja katolicka i Arcybiskup Gnieźnieński dnia 9. Maja obwołali Króla, niewspominając wolności religijnej i wielu innych praw politycznych, ustąpiło stronnictwo protestanckie, mając na czele Firleja, za Pragę pod Grochow, gdzie znaczną siłę zbrojną z kilku działami miało zgromadzoną i do zapewnienia konstytucji warowanych praw i wolności wyborowi Króla sprzeciwić się chciało. W skutek układów musiała partja katolicka przychylić się do żądania drugiej strony i uchwały konfederacyjne z dnia 6. Stycznia zostały formalnie gwarantowane. Królowi niemialo służyć prawo wyznaczenia następcy lub rozstrzygania w ważnych sprawach krajowych bez przyzwolenia Stanów; dodano także wyraźnie, iż Król, przestępując obietnice, natychmiast utraci prawo do tronu. Poselstwo z dwunastu szlachty złożone, pomiędzy nimi kilku protestantów, udało się do Paryża, dla uwiadomienia Xięcia Andegawenskiego o padłym nań wyborze. Wzbudziło ono świetnym orszakiem a więcćj jeszcze uczonością i wykształceniem powszechne podziwienie. „Nie było ani jednego pomiędzy nimie powiada francuzki dziejopis de Thou «któryby niemówił po łacinie, wielu umiało także po niemiecku i po włosku, a kilku tak czysto mówiło naszym językiem, jak gdyby nie nad Wisłą i Dnieprem lecz nad brzegami Sekwany i Ligiery byli schowani. Zawstydzili całkowie naszych dworzan, którzy, nie tylko wykształcenia żadnego nieposiadając, nawet jawnymi są nieprzyjaciolmi wszystkiego, co się zowie nauką.» Przybycie ich wywarło nader korzystny wpływ na sprawę protestantów francuzkich, albowiem Motluc usiłując dworowi swemu zalecać, ażeby im przyznał prawa i wolności, które on przyrzekł protestantom polskim. Dla przewagi partji katolickiej niełatwo i prawie nawet niepodobno było dworowi zezwolić na wszystko, wszakże w Lipcu 1573.

r. zabronione zostały skargi sądowe i paszkwile przeciw protestantom i pozwolono odprawiać bez przeszkody publiczne nabożeństwo protestanckie w miastach Montauban, Rochelles i Nismes. W cichości mogło się ono w całym odbywać państwie, z jedynym wyłączeniem Paryża i jednej mili w obwodzie. Wprawdzie protestantscy członkowie poselstwa niebyli zadowoleni z tych warunków, musieli jednak zaprzestać na nich, znalazłszy znaczny opór ze strony członków katolickich.

Kiedy jeszcze poselstwo było w drodze ku Francji, już stronnictwo katolickie w Polsce usiłowało osłabić przyznane protestantom rekojmie. Kardynał Hozjusz ogłosił konfederację z dnia 6. Stycznia 1573. za kary godne sprzysiężenie się przeciw Bogu, które Król zniszczyć powinien. Polecił Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu, Wojewodzie Łaskiemu i Kardynałowi Gwizjuszowi wstrzymanie Króla od złożenia żądanej przysięgi, oświadczając zarazem, iż gdyby już było nierychło, obowiązkiem jego jest złamać onę natychmiast; że przysięga wykonana kacerzom, bez poprzedniego rozgrzeszenia papieża może być złamana, iż »Król nie Heroda lecz Dawida powinien naśladować, który na największą chwałę swoją nierozważnej przysięgi niedochował; że tu rzecz nieidzie o jednego Nabala lecz o wiele tysięcy dusz, któreby wpadły w moc szatana i t. d.«

Duchowieństwo polskie starało się rozszerzać zdanie, jakoby konfederacja z dnia 6. Stycznia 1573. usprawiedliwiała wszelkiego rodzaju zbrodnie i bluźnierstwa, i że powstała stąd zburzenia i bunt, jak wojna chłopów w Niemczech. Polska szlachta, mianowicie w województwie Płockiem, tak tém była zjatrzona, iż umyślnie wysłała deputowanego do Paryża, prosząc, aby Król niestwierdzał wolności religijnej. Posłannik ten niedostał posłuchania. Sulikowski, uczony i wielce poważany duchowny, radził Królowi, ażeby »w razie potrzeby wszystko raczej przyrzekał i zaprzysięgał, dla zabezpieczenia wojnie domowej, kiedy będąc raz w posiadaniu tronu i władzy, znajdzie zadosyć środków do przygnębienia hererezji nawet bez gwałtu.«

Tymczasem wszystkie te zabiegi chwilowo były nadaremne, gdy wiele członków poselstwa, nawet z liczby należących do katolickiej partji, obstawało za ścisłym dopełnieniem warunków, pod jakimi Henryk Królem

był obrany. Biskup Konarski podał oświadczenie Arcybiskupa Gnieźnieńskiego przeciw warunkom, ponieważ zaś takowe niebyło przez Senat zatwierdzone, musiał uleść jednomyślniej poselstwa uchwale i tylko je prywatnie mógł oddać Królowi, gdy temuż dnia 10. Września 1573. w kościele P. Maryi w Paryżu dokument jego wyboru uroczystie był doręczany. W wyniku stąd zamieszaniu, przerwał Zborowski obrzęd, mówiąc do Biskupa: »gdybyś imieniem Xiążęcia niebył przyjął warunków względem wolności wyznania, opór nasz byłby jego elekcji przeszkodził.«

Henryk udawał zdumiony, iż niepojawia przedmiotu sporu, gdy Zborowski, zwracając się ku niemu oświadczył: »powtarzam najmilszy Panie, gdyby Twoje poselstwo niebyło przyjęło warunku względem wolności wyznania dla stronnictw religijnych w sporze między sobą będących, nasz opór byłby wybór Twój przeszkodził; a jeżeli warunków nie dopełnisz, Królem niebędziesz.«

Potem przeczytano Królowi przepisana przez Sejm przysięga, której Henryk niewzbraniał się dosłownie powtórzyć. Biskup Karnkowski przystąpiwszy do niego, zrobił zastrzeżenie, iż ta wolność religijna niema przynosić uszczerbku władzy Kurji Rzymskiej, na co Król dał mu poświadczenie na piśmie.

Henryk we Wrześniu 1573. r. opuścił Paryż, ale dopiero w Styczniu 1574. przybył do Polski, albowiem spodziewając się przedkiego zgonu schorzałego brata swego Karola IX. po którym objąć miał rządy, umyślnie zwłaczał podróż. Gratiani i kilku innych naczelników partji katolickiej pojechali naprzeciw i spotkali go w Saxonii. Przedstawili jemu »iż ma prawo panowania w Polsce bez ograniczenia; że Król jest nieograniczonym panem życia i śmierci swych poddanych, jedynym tłumaczem praw i konstytucji; że Senat tylko może mu rady udzielać, nie przepisy dawać, iż on jest tylko świadkiem nie sędzią czynów i postanowień Króla, któremu wszystko wolno prócz gwałtu i niesprawiedliwości; — iż od Króla wychodzą wszelkie nadania dostojenstw i dochodów, tak iż tym sposobem nabywa dostatecznych środków do kierowania sprawami krajowymi zupełnie podług swojej woli; — że on jeden tylko ma do rozrządzania przychodami publicznymi, nie potrzebując z nich Senatowi zdawać rachunku; — iż pomiędzy katolikami znajdzie wiele wierności,

lecz także niektórzy chytry ludzie będą doradzi Królowi zgodę z protestantami i zjednanie ich przez nagrody i względy, co byłoby rzeczą niebezpieczną, utwierdzającą przeciwników i podających im środki szkodzenia, albowiem byłiby jednak przekonani, iż z obawy się to dzieje nie z przychylności; — iż źle jest, kiedy ludy gwałtem i przymusem wydzierają łaski, zamiast zasługiwać na nie uległością i posłuszeństwem; — iż jeżeli Król chce uprzejmością i łaskami zjednać sobie nieprzyjaciół, naraża się na utratę przyjaciół; — iż usuwając różnowierców od wszystkich publicznych urzędów, nie potrzebuje ich nienawistnie tak bardzo się obawiać, gdy z strony partii słabej i niemającej naczelnika, niebezpieczeństwo niezagroza, owszem iż nawracaliby się prędko, widząc urzędy krajowe tylko między katolików rozdawane; — iż Król może ich grzecznie traktować i ofiarować im swe względy, pod warunkiem odstąpienia od zdań dla dobra kraju niebezpiecznych, a jeżeli obstawać będą przy uporze swoim, powinien ich gnębić i dać do poznania, jako odszczepieńcy niegodni są dostojęństw.

Zarzuty, jakie Kardynał Hozjusz czynił przeciw ważności przysięgi przez Króla wykonanej, zostały rozgłoszone; jakoteż listy jego do Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i innych Biskupów, napominające, aby konfederacy z dnia 6. Stycznia 1573. niepodpisując, wbrew jej postanowieniom działali. Przywiódł także, iż Król tylko na pozór się skłonił do obietnic, iż jednak osiadłszy tron, będzie się starał wszystkie kościołowi katolickiemu przeciwne sekty religijne przetłumiać.

Biskupi otwarcie objawiali zamiar zmiany formy przysięgi paryżkiej i nuncjusz papieżki pobudzał partję katolicką do nadwężenia przysięgi stwierdzonych postanowień konfederacy. Król z pozoru nienachylał się do żadnego z obydwóch stronnictw, oświadczył owszem gotowość wykonania przysięgi, jednomyślnie przez Senat i Posłów przepisanej, z czego naturalnie było można wnosić, iż powątpiewa o ważności złożonej w Paryżu, która większością głosów ale nie jednogłośnie była ustanowioną. Coraz też partji katolickiej wpływ na umysł jego był widoczniejszy. — Przed obrzędem koronacji udali się do Króla Firlej, Zborowski i Radziwiłł, Wojewoda Wileński z propozycją, aby odnoszącą się do rozmaitych wyznań religijnych część przysięgi albo całkiem

opuścił, azatém ani dla praw protestantów, ani dla praw hierarchii rzymskiej, niedawał rekojmii, lub też dosłownie powtórzył przysięgę, wykonaną w Paryżu. Chciał Król uniknąć dalszych wywodów, oświadczyć, iż za ręczy protestantom honor i własność, ale Firlej obstawał, aby pierwsza przysięga dosłownie objęta była przysięgą koronacyjną.

Gdy uroczystość koronacyjna w Krakowie zakończona być miała włożeniem korony na głowę Króla bez wykonania wprzody przysięgi, wystąpił Firlej z oświadczeniem, iż jeżeli przysięga niebędzie miała miejsca, oprze się koronacji. On i W. Kanclerz Koronny Dembiński, także protestant, podali Królowi, klęczącemu na stopniach ołtarza, karteczkę, na której przysięga paryżka była napisana. Śmiałość ta przeraziła Króla i otaczające go osoby wprawiła w nieme zadziwienie, lecz Firlej rzekł, chwytając za koronę, głosem donośnym „si non iurabis, non regnabis“ (jeżeli nieprzysiędziesz, niebędziesz Królem). Powstało ogólne zamieszanie, partja katolicka nieśmiała stawiać oporu; dopiero gdy Firlej z koroną chciał wyjść z kościoła, wołało zgromadzenie „jedność i pokój we wszystkim“, dodając „atoli z zastrzeżeniem praw stronnictw.“ Król dosłownie był zmuszony powtórzyć przysięgę w Paryżu wykonaną. Treść jej co do dyfferencji religijnej według dzieła Slavonia reformata I. rozdz. 13. str. 92. i Saliga historii wyznania auszpurskiego Cz. II. str. 751. jest następująca: „Pacem et tranquillitatem inter dissidentes de religione tuebor et manu tenebo. Nec ullo modo vel iurisdictione nostra vel officiorum nostrorum et statuum quorumvis auctoritate quemquam affici, opprimique causa religionis permittam, nec ipse afficiam nec opprimam.“ (Będę strzegł i utrzymywał zgodę i spokojność między tymi, którzy we względzie religii inaczej myślą, i żadną miarą nie dopuszczę, aby ktokolwiek przez naszą jurysdykcję lub powagę urzędów naszych lub Stanów o religiję był nagabany lub uciskany, ani go sam będę nagabiał lub uciskał.)

Wszakże to powtórzone zatwierdzenie praw potestanckich niezdolno uspokoić obawy i Biskupi z swem stronnictwem coraz też więcej nabierali śmiałości. Sulikowski z namowy Króla wydał pismo obhydżające akt o wolności religijnej, za co Firlej drukarza więzieniem ukarał. Wpływ protestanckiej Zborowskich rodziny, która tyle przyłożyła się do wyboru Henryka i dla tego z początku wielkie u niego miała

znaczenie, jawnie upadał, Firlej umarł, otruty, jak wieść głosiła; żarliwość stronnictwa katolickiego coraz bardziej się wzmacniała, rozwiosłość Króla, który jawnie wszelką przyzwrotność naruszał, wzbudzała niechęć ludu, i powszechnie nieukontentowanie do tego doszło stopnia, iż kraj zagrożony był wojną domową i niektóre powiaty niechciały już wcale uznawać powagi Królewskiej.

Nareszcie nadeszła długo z niecierpliwością przez Henryka oczekiwana wiadomość o śmierci Karola IX. Króla francuzkiego, wzywając go na tron Francji, na którym później jak wiadomo dosięgła go ręka zabójcza. W Polsce rządy jego trwały przez cztery miesiące; oddalił się z niej potajemnie, nawet przebrany, jakby w ucieczkę. Już dnia 22. Maja 1575. ogłosiły Stany w Stężyicy bezkrólewie i wyznaczyły nową elekcję na dzień 7. Listopada a duchowieństwo katolickie niemogło przeszkodzić potwierdzenia przy tej sposobności konfederacyi z dnia 6. Stycznia 1573. Następcą Henryka Xiążę Siedmigródzki Stefan Batory zaprzysiął też same rękojmię wolności religijnej i wprawdzie bez podstępny, z zamiarem dotrzymywania ich, wychodząc z zasady, którą też wtenczas objawił, iż jest Królem Polaków a nie sumień: „Rex sum Polonorum, non conscientiarum.“ Także Zygmunt III., którego elekcja odbyła się dnia 19. Sierpnia 1587., wykonał tę przysięgę, lecz już wyżej przywiedzione, przez Kardynała Hozjusza udzielone rady i zasady coraz bardziej, a mianowicie za Królów z rodziny Wazów z uszczerbkiem dla protestantów były stosowane. Nakoniec przysięgę koronacyjną, o którą tyle było sporu i którą partja protestancka z taką wywalczyła trudnością, tak wykladał, iż przez „dissidentes de religione“ niechciano wcale protestantów rozumieć, dla czego właśnie wkładano na Króla obowiązek przygnębienia różnowierców i niecierpienia ich sporów pomiędzy sobą i z panującym kościołem. Jak wiadomo dopiero w roku 1768. obce mocarstwa wymusiły na Rzeczypospolitą polską tak nazwany traktat tolerancyjny.

Co za różnica między tą burzliwą i gwałtowną elekcją i wykonaniem przysięgi w da-

wniej Polsce, a spokojnym i miłym hołdem dziedzicznym naszego Króla, jego obietnicami i dobrami wyznaniem w obec wielu lubych świadków?! Dla kogoż z naszych rodaków krwi polskiej byłby trudny w tym razie wybór, kiedy same Stany wschodnio-pruskie, skrupulatne i nieukontentowane, nieprzyznały się do życzenia, aby utrzymane i odnowione zostały ostatki ich do urzędzenia sta nowego, o ile to z takiego wypłynęło ducha.

Kto jeszcze niemoże się przekonać, iż konstytucja na wzór północno-amerykańskiej lub polskiej z dnia 3. Maja i francuzkiej z dnia 3 Września 1791. jednakowoż coś piękniejszego niepotrafiłaby przedstawić, tego odsłamy do wiadomego całemu światu wypadku, iż logiczne rozwijanie północno-amerykańskich i francuzkich idei o wolności doprowadziło do tego, że północni Amerykanie i Francuzi uważają za punkt honoru narodowego, aby Angielskie okręty nienazbyt ściśle dochodziły, czyli mają do czynienia z prawdziwymi rozbójnikami morskimi lub tylko z uczciwymi?! kupcami, którzy handlują niewolnikami; że atoli rzeczywiście we Francyi przez bezwzględne wykonywanie zasad Kardynałów Hozjusza i Commendoniego, przez bezwzględne przygnębienie wszelkich wolności stanowych w państwie przez Kardynałów Richelieu i Mazaria i wszelkiej wolności ewangelickiej w kościele przez ich za nadto pojętego ucznia Ludwika XIV. i jego doradców, przez niechybne według sprawiedliwości Boskiej sądy karne został wywołanym stan, w skutek którego z dwóch prawników S. Ludwika, Króla podług serca Bożego, i Henryka IV., Króla podług serca Francuzów, jeden musi żyć na wygnaniu, drugi zaś wprawdzie w chrześcijaństwie zajmować ma i chce miejsce Króla chrześcijańskiego, lecz dotychczas nie jest jeszcze w stanie przypisać swe panowanie łasce Bożej, lubo bez wątplenia prawym jest Królem Francuzów, kiedy oni sami na to się zgadzają: — stan, w którym każde ważne a często nawet najmniej ważne wydarzenie wątpliwym czyni cały społeczny i władz w kraju porządek.

